

Waldemar Ceran

Międzynarodowa konferencja bizantynologów w Krakowie: "Bizancjum a nowe kraje i nowe ludy na pograniczu obszaru bizantyńsko-słowiańskiego (IX-XV w.)"

Przegląd Nauk Historycznych 5/2, 293-306

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRONIKA NAUKOWA

Międzynarodowa konferencja bizantynologów w Krakowie: *Bizancjum a nowe kraje i nowe ludy na pograniczu obszaru bizantyńsko-słowiańskiego (IX-XV w.)*

Konferencja ta, zorganizowana przez Instytut Historii i Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także przez Wydział Historyczny Uniwersytetu św. Klemensa w Sofii, odbyła się w Krakowie 6–8 kwietnia 2006 r. Jej znakomite przygotowanie organizacyjne zapewnił prof. dr hab. Maciej Salamon, kierownik Zakładu Historii Bizancjum UJ. Uczestniczyła w niej, obok polskich uczonych, duża liczba badaczy z różnych krajów: Anglii, Austrii, Bułgarii, Czech, Grecji, Litwy, Niemiec, Słowacji, Ukrainy i Węgier. Autorzy referatów poruszali rozmaite zagadnienia związane z zasadniczym tematem obrad, a dyskusja, zazwyczaj niezwykle ożywiona, prowadzona w gronie wybitnych specjalistów, pozwoliła autorom tych wystąpień na niejedno uzupełnienie czy dopracowanie. W sumie wygłoszono 30 referatów. Aby ułatwić sobie ich prezentację, podzielię je na kilka grup tematycznych.

I. W pierwszej grupie zebrałem referaty dotyczące stosunków Bizancjum z najbliższym sąsiadem, czyli z Bułgarią. Chronologicznie pierwszym jest referat Stanisława Turleja (Kraków), *Byzantium and Bulgaria in the Early IX Century (Times of Krum)*. Autor dowodzi, że sytuacja, jaka powstała w południowo-wschodniej Europie po upadku kaganatu awarskiego i wzmocnieniu wpływów monarchii Karola Wielkiego w zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego i nad Dolnym Dunajem, zmusiła cesarza bizantyńskiego Nikefora I (802–811) do wzmocnienia pozycji Cesarstwa na tym terenie. Dlatego przygotowywał starannie atak na Bułgarię, rządzoną wówczas przez Kruma (803–814). Władca bułgarski, zdając sobie sprawę z tego, że potencjał bizantyński daleko przewyższa ten, jakim on sam dysponował, unikał walki

z Cesarstwem, proponując pokój; gdy jednak jego propozycja została odrzucona, pozostało mu z konieczności tylko jedno wyjście – wojna. Początkowo doznawał klęsk, ale pogłębiająca się choroba psychiczna cesarza i rozluźnienie dyscypliny w armii bizantyńskiej pozwoliło Krumowi w desperackim ataku nieoczekiwanie odnieść w 811 r. zwycięstwo. Był on jednak tak osłabiony, że nie od razu mógł wykorzystać owoce swojego sukcesu. Dopiero rezygnacja cesarza Leona V (813–820) z walki o utracone posiadłości bizantyńskie na Bałkanach dała Krumowi swobodę działania, a jego talenty pozwoliły mu stać się jednym z najwybitniejszych władców Bułgarii. Artykuł ten – oparty na analizie źródeł, przede wszystkim *Kroniki* Teofanesa Wyznawcy – jest ważnym przyczynkiem do lepszego zrozumienia działań cesarza Nikefora I wobec Bułgarii.

Wyprawą cesarza Nikefora I na Bułgarię zajął się także Mirosław J. Leszka (Łódź) w referacie *Целю похода Хукуфора I нпомие балзар в 811 году*. Dowodzi on, że celem wyprawy Nikefora I na Bułgarię było przede wszystkim zademonstrowanie siły Imperium poprzez odniesienie znaczącego sukcesu militarnego na ziemiach przeciwnika. Efektem zwycięstwa nad Bułgarami miało być zapewne powstrzymanie ich przed najazdami na tereny bizantyńskie i wyeliminowanie ich z rywalizacji o podporządkowanie sobie Sklawinii na terenie Macedonii. Zamiarem Nikefora I była więc nie likwidacja Bułgarii, ale jej neutralizacja. Zdaniem Autora tę wyprawę Nikefora I można określić mianem wojny prewencyjnej. I te konstatacje Autora są bardzo dobrze udokumentowane.

Z niezwykle interesującym referatem wystąpił Telemachos C. Lounghis (Ateny), *Bulgaria instead of Moravia. Evidens for major political changes*. Tytuł nawiązuje do na pozór dziwnej sytuacji, albowiem Morawy schrystianizowane przez Konstantyna/Cyryla i Metodego, wysłanych tam w 863 r. przez cesarza bizantyńskiego Michała III i patriarchę Konstantynopola Focjusza, znalazły się w końcu pod wpływem Kościoła zachodniego, zaś Bułgaria, którą chrystianizować zaczęli duchowni wysłani przez papieża, znalazła się w sferze oddziaływania Kościoła bizantyńskiego. Autor na podstawie drobiazgowej analizy stosunków bizantyńskiego cesarza Bazylego I (867–886) z papieżem Hadrianem II dowodzi, że owa „dziwna sytuacja” była wynikiem politycznego układu cesarza z papieżem, korzystnego dla obu stron. Papież potrzebował bowiem pomocy bizantyńskiej floty do obrony Italii przed atakami Arabów, cesarz zaś pragnał nie tylko

dobrych stosunków z papieżem – i dlatego złożył znienawidzonego przez Rzym patriarchę Focjusza, ale i sojuszu z Niemcami (*Francia Orientalis*) – i dlatego przestał popierać misję Konstantyna-Metodego na Morawach, pozostawiając tamtejszy Kościół wpływom niemieckim. Układ natomiast przewidywał, że Bułgaria znajdzie się pod kontrolą bizantyńską. Autor przyznaje, że nie ma bezpośrednio dowodu potwierdzającego zawarcie tego układu, albowiem o politycznych tajemnicach nie mówi się publicznie, ale wszystkie okoliczności dowodzą, że taki układ musiał istnieć. I doprawdy trudno z Autorem się nie zgodzić.

Günter Prinzing (Moguncja) w referacie *Nochmals zur historischen Deutung des Bamberger Gunthertuches auf den Bulgarentriumph Kaiser Johannes' I. Tzimiskes* (971) powrócił do swojej wcześniej wysuniętej tezy (*Das Bamberger Gunthertuch in neuer Sicht*, „Byzantinoslavica” 54(1993), nr 1, s. 218–231), że wyobrażenia na jedwabnej tkaninie należącej do Gunthera, biskupa Bambergu (dziś przechowywanej w Muzeum Diecezjalnym w Bambergu), odnoszą się nie do triumfu Bazylego I (jak przyjmowano za tezę André Grabara), ale do triumfu cesarza Jana I Tzymiskesa, jaki odbył on w roku 971 w Konstantynopolu z okazji zwycięstwa nad Bułgarią; natomiast dwie kobiece postacie towarzyszące cesarzowi G. Prinzing uznał za personifikacje dwóch partii cyrkowych, Zielonych i Błękitnych, reprezentujących podczas triumfu lud stolicy. Ponieważ tezy te zakwestionowali m. in. Anna Muthesius i po części Paul Shepard (ten zgadza się co do triumfu Jana I Tzymiskesa, ale dowodzi, że dwie kobiece postaci towarzyszące cesarzowi, personifikujące Konstantynopol, ofiarowują cesarzowi dwie bułgarskie korony, czym upamiętniają zdobycie przez cesarza dwóch miast – Dristry i Presławia), G. Prinzing odrzuca opinię Anny Muthesius jako pozbawioną argumentów, nie przekonuje go także propozycja P. Shepada.

Do stosunków bizantyńsko-bułgarskich nawiązuje referat Kirila Marinowa (Łódź), *Михаил Глава Тарханиот и крепосту Гема в конце XIII в.* Autor skorelował informacje dwóch źródeł, mianowicie Nikefora Gregorasa, XIV-wiecznego historyka bizantyńskiego, który podał, że znany wódz bizantyński Michał Grabas Tarchaniotes odbudował i umocnił za panowania Andronika II Paleologa (1282–1328) ponad 15 twierdz na zboczach i stokach Hemusu (Starej Płaniny, Bałkanu), oraz Manuela Filesa, nadwornego poety, który w panegiryku na cześć tego wodza wymienił szereg umocnień na terenie Hemusu, zdobytych i odbudowanych przez Tarchaniotesa w ramach bizantyńskiej

interwencji zbrojnej za panowania cara Lahany/Iwajły (1277–1279). K. Marinow na podstawie bardzo wnikliwej analizy źródeł, zwłaszcza panegiryku autorstwa Manuela Filesa (pod tym kątem widzenia jest to pierwsza w nauce analiza tego utworu, przeprowadzona zresztą niemal perfekcyjnie), dowodzi, że jednym z celów kampanii bizantyńskiej przeciwko Bułgarom w 1278–1279 r. było trwałe zajęcie strategicznie ważnych obszarów wschodniej części pasma Hemusu, które pozostały w granicach państwa bizantyńskiego do roku 1304. Odbudowa zaś wzmiankowanych twierdz, znajdujących się właśnie na tym obszarze, miała zapewne miejsce w latach 1297–1303/1304, gdy Michał Tarchaniotes sprawował urząd namiestnika zachodnich prowincji Bizancjum.

Ostatni w tej grupie referat wygłosił Georgi N. Nikolov (Sofia), *The Appanages in the Bulgarian Medieval Kingdom (12th–14th Centuries)*. Wychodząc od podania zakresu pojęciowego terminu „apanaż”, jaki pojawił się w średniowiecznej Francji, wskazując na jego praktyczne zastosowanie w Europie Zachodniej oraz w Bizancjum i na Rusi, zajął się jego funkcjonowaniem w średniowiecznej Bułgarii. Tu apanaże pojawiły się w końcu XIII w., a rozwinęły szeroko w XIV w., gdy carowie szczerze obdarowywali swoich synów i krewnych nadaniami różnej wielkości terytoriów, które miały być podstawą ich utrzymania i jednocześnie antidotum na wzmagające się separatyzmy w różnych częściach Bułgarii. Władający apanażami przekształcali się niejednokrotnie w niezależnych władców, noszących nawet tytuły carów, bili własną monetę, posiadali własną organizację wojskową i administracyjną, własny system podatkowy i prawny, często własną orientację religijną i własną politykę zagraniczną.

II. Trzy referaty dotyczyły związków Bizancjum z Serbią i Bośnią. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Die Gesandtschaften des byzantinischen Kaisers Basileios I. zu den Serben*, jego autor Mihailo Popović (Wiedeń) przedstawił informacje, jakie znalazł w źródłach na temat dyplomatycznych kontaktów Bizancjum z Serbami za panowania cesarza Bazylego I (867–886) i towarzyszących im akcji chrystianizacyjnych. Podał analizę informacji na ten temat zawarte w dziele Konstantyna VII Porfirogenety *De administrando imperio* i w *Żywocie* św. Germana z Kosinitzy, który zdaniem Autora żył w czasach Bazylego I.

W referacie pt. *On the Death of the Emperor Dušan Srđan Pirivatrić* (Wiedeń) wykazał, na podstawie analizy wiadomości zawartych w kronikach Mauro Orbini i Giacomo Luccari, żyjących

w Dubrowniku w XVII w., że obok znanej już daty śmierci cara Duszana (20 grudnia 1355) można z tych źródeł wywnioskować, że zmarł on w Diabolokampie lub Diampolu, że przyczyną była gorączka i śmierć nastąpiła w czasie podjętej wyprawy wojennej przeciwko Bizancjum. Tych danych nie zawierają źródła serbskie i bizantyńskie.

Radivoj Radić (Belgrad) w swoim wystąpieniu *Bosnia in Byzantine sources* podkreślił, że autorzy bizantyńscy bardzo rzadko wspominają o Bośni, natomiast u autorów bośniackich w ogóle brak wzmianek o Bizancjum. W źródłach bizantyńskich Bośnia pojawia się po raz pierwszy w X w., w dziele Konstantyna VII Porfirogenety, *De administrando imperio*, XXXII, ale po-traktowana jest jako region geograficzny, stanowiący integralną część Serbii. W XII w. została wymieniona trzy razy, ale w sposób świadczący o tym, że wyraźnie odróżniano ją politycznie od Serbii. Więcej informacji na jej temat zawierają XV-wieczne dzieła historyków bizantyńskich, a mianowicie Michała Krytobula i Laonika Chalkokondylesa, w których znajduje się ogólna charakterystyka wojskowego i gospodarczego znaczenia państwa bośniackiego, które zostało podbite przez sultana Mehmeda II w 1463 r.

III. Leżące nad Dolnym Dunajem ziemie Cesarstwa Bizantyńskiego stały się od połowy XI w. terenem wzmagającej się penetracji ludów barbarzyńskich, przede wszystkim Pieczyngów, którzy zaczęli tu osiadać na stałe. Sytuację na tym terenie pogarszał jeszcze fiskalizm bizantyński i rewolta Nestora, która mogła doprowadzić do powstania na tym terenie nowego państwa. Od tych wydarzeń wychodząc Jacek Bonarek (Piotrków Trybunalski) w referacie *Les Bas Danube dans la seconde moitié du XI-ème siècle: les nouveaux Etats ou les nouveaux peuples* pokazał, jak elity lokalne, mające oparcie w wielkich twierdzach, tworzyły przy pomocy osiedlonych tu nomadów nowe organizmy polityczne. Szczególną uwagę J. Bonarka przyciągnął pojawiający się od XI w. w źródłach bizantyńskich termin „*miksobarbaroi*”, używany na oznaczenie mieszkańców miast i fortec naddunajskich. Autor dowodzi, że pod tym terminem kryje się nowy etnos, utworzony przez zmieszanie się Bułgarów, Wołochów, Pieczyngów, Uzów, Węgrów i Rusów z potomkami osadzonych w naddunajskich garnizonach żołnierzy bizantyńskich. Pojawiła się więc nad Dolnym Dunajem nowa jakość etniczna, gotowa do utworzenia nowego państwa. Jego powstaniu przeszkodziła militarna akcja cesarza Aleksego I Komnena (1081–1118). Praca J. Bonarka, znakomicie udokumentowana, jest ważnym wkładem

do lepszego rozumienia sytuacji politycznej, etnicznej i gospodarczej (agraryzacja Pieczyngów) ziem bizantyńskich nad Dolnym Dunajem w XI w.

IV. Związkom Bizancjum z królestwem węgierskim uwagę poświęciła Márta Font (Pécs), *Emperor Manuel Comnenos and the Hungarian Kingdom*. Autorka, wskazując na związki rodzinne cesarza bizantyńskiego Manuela I Komnena (1143–1180) z domem Arpadów, podkreśliła, że nie determinowały one polityki tego cesarza w odniesieniu do Węgier. Celem Manuela I było bowiem odzyskanie utraconych przez Cesarstwo Bizantyńskie ziem na Półwyspie Bałkańskim oraz w Italii i dlatego jego stosunki z Węgrami zmieniały się w zależności od sytuacji politycznej. Widać to wyraźnie w trakcie konfliktów zbrojnych na Bałkanach w latach 1149–1156, w których uczestniczyli, obok Węgrów i Bizantyńczyków, Serbowie, Normanowie, Niemcy i in. (przeszkodziły one Manuelowi I w odzyskaniu Italii), w stosunku Bizancjum do Węgier, które włączyły się w konflikty na Rusi (1150–1152, 1162–1163). Dużo miejsca Autorka poświęciła bezpośredniej ingerencji Manuela I w sprawy węgierskie po roku 1160, po śmierci Gezy II, kiedy to armia bizantyńska pomogła osadzać na tronie Arpadów trzech kandydatów popieranym przez Manuela I, w tym Bełę III, który dość długo bawił w Bizancjum i przez pewien czas uchodził nawet za domniemanego następcę Manuela I na bizantyńskim tronie. Dzięki temu Manuel I nie tylko powstrzymał węgierską ekspansję na Bałkanach, ale nadto mógł odzyskać dla Bizancjum Dalmację i Bośnię. Ożywienie politycznych związków Bizancjum z Węgrami za panowania Manuela I Komnena przyczyniło się do zwiększenia wpływów kultury bizantyńskiej na Węgrzech.

V. W wielu referatach wzmiankowano o kontaktach bizantyńsko-ruskich, ale trzy zostały tylko im poświęcone. Jeden z nich jest autorstwa Jarosława Dudka (Zielona Góra), *Prince Oleg-Michael Sviatoslavovitch in Byzantine Captivity, 1079–1083. Some Remarks on Byzantine Empire's Pontic Policy in the Second Half of the Eleventh Century*. Autor zaczyna od podkreślenia, że Rurykowicze, walczący między sobą na Rusi o władzę, niejednokrotnie skazywali swoich przeciwników na zesłanie do Bizancjum. Cesarze w X–XI w. na ogół nie zajmowali się nimi, uważając dynastyczne kłótnie na Rusi za wewnętrzną sprawę Rurykowiczów. Inaczej stało się z zesłanym do Bizancjum księciem Olegiem, który został najpierw uwięziony w klasztorze w Konstantynopolu, potem na dwa lata zesłany na Rodos, po czym powrócił do Konstantynopola i z pomocą bizantyńską wrócił

do Tmutorakanu, gdzie wcześniej był uwięziony i zesłany właśnie do Bizancjum. Ta zmiana podejścia Bizancjum do zesańca z Rusi jest zdaniem J. Dudka wynikiem sytuacji, w jakiej znalazł się Tmutorakan i Bizancjum. Władający w Tmutorakanie Rurykowicze, starający się uczynić zeń bazę wypadową do walki o wykrojenie sobie osobnych księstw na Rusi, starali się wzmocnić swoją pozycję poprzez rozciągnięcie wpływów na północne krainy Kaukazu i na ziemie leżące nad środkowym Dunajem. To zdestabilizowało porządek polityczny w basenie Morza Azowskiego i Czarnego, i *eo ipso* musiało niepokoić zarówno cesarza bizantyńskiego, jak i księcia kijowskiego. Ponadto dynamiczne akcje książąt Tmutorakanu spychały plemiona stepowe ku granicy bizantyńskiej. Ziemie bizantyńskie niepokoiłi głównie Pieczyngowie, przeciwko którym cesarz Aleksy I Komnen (1081–1118) szukał sojuszników na Zachodzie i na Wschodzie Europy. W tych okolicznościach powrót Olega do Tmutorakanu, możliwy dzięki pomocy Aleksego I Komnena, był korzystny dla Bizancjum. Zyskiwało ono w nim nie tylko sojusznika, ale i pośrednika między cesarzem a władcami plemion stepowych, albowiem Oleg utrzymywał przyjazne stosunki z chanami Kumanów, śmiertelnych wrogów Pieczyngów. To – zdaniem J. Dudka – miało decydujące znaczenie dla zwycięskiej dla Aleksego I bitwy pod Lebunion (29 kwietnia 1091), w której Pieczyngowie zostali rozgromieni. Referat ten uważam za wręcz znakomity.

W drugim referacie, zatytułowanym *Контакты греческого Востока и Галицкой Руси в XI–XV вв.*, Igor Lilo (Lwów) podkreślił, że Ruś Halicka była drugorzędnym partnerem dla Bizancjum, co wyraziło się m. in. przyznaniem księciu Wołodymirkowi statusu „wasala” w bizantyńskiej koncepcji „rodziny władców”. Niemniej bizantyńska dyplomacja interesowała się Rusią południowo-zachodnią, szukając np. w księciu Jarosławie Osmomyśle (1153–1187) sojusznika przeciwko Węgrom czy od ok. 1200 r. przeciwko Połowcom. Ale już o stosunkach politycznych Halicza z Bizancjum w XIII–XV w. można się tylko domyślać. Więcej da się powiedzieć o kontaktach kościelnych i kulturalnych, ale i te osłabły po 1349 r., gdy Ruś Halicka dostała się pod władzę króla polskiego. Najsilniejsze były związki gospodarcze, zwłaszcza z greckimi miastami nadczarnomorskimi, chociaż pierwszy kupiec grecki pojawił się we Lwowie dopiero w 1382 r. Tutejszy bowiem handel zdominowali Ormianie, Żydzi i Turcy.

Trzeci referat jest autorstwa Grzegorza Rostkowskiego (Warszawa), *Christian Names of Some Members of Rurik Dynasty*

as a Testimony of Byzantine Cultural Influence in Rus' (from Olga's Baptism to 1139). Jest to summaryczne przedstawienie wyników kilkuletnich badań Autora nad pracą doktorską pod tym właśnie tytułem. Autor ukazał tu, jakimi drogami przenikały na Ruś najpopularniejsze w tym okresie imiona bizantyńskie (Jerzy, Demetriusz, Michał, Teodor, Mikołaj, Jan i in.) i dlaczego tylko pewna grupa tych imion została przyjęta przez książąt z dynastii Rurykowiczów.

VI. Przesuwając się z Rusi ku północy, zatrzymamy się na związkach ziem polskich z Bizancjum. Zacznę od artykułu Krzysztofa Fokta (Wrocław) **Łędzanie – How Far from Empire?* Autor najpierw podał informacje na temat lokalizacji ziemi Łędzian (dorzecze górnego Dniestru, Sanu, Bugu i Styru), na której występują także inne nazwy etniczne. Wskazał na ich stosunki z Rusią od 944 r., kiedy stali się jej trybutariuszami, ważnymi także nie tylko z politycznego punktu widzenia, gdyż wzmacniali Ruś w jej konfrontacji z Węgrami i Pieczyngami, ale także i handlowego, ponieważ przez ziemie Łędzian przechodziła ważna droga handlowa idąca od Pragi przez Kraków i Kijów do Chazarii. Między 925 a 975 r. ziemie Łędzian należały do strefy wpływów Węgrów, Pieczyngów, Rusi i Przemyślidów. Bizancjum zainteresowało się Łędzianami w drugiej połowie X w., gdy zagrażały mu ataki Węgrów i Pieczyngów. Ale to zainteresowanie było skromne, gdyż Łędzianie nie byli siłą niezależną politycznie i wojskowo ani nie brali większego udziału w handlu czarnomorskim. Erudycyjny referat K. Fokta wnosi wiele nowatorskich spostrzeżeń.

O kontaktach polsko-bizantyńskich w X–XII w., widocznych nie tylko w obecności na ziemiach polskich importów bizantyńskich, zwłaszcza relikwiarzy, ale także przybyszów z Bizancjum, mówił Marcin Wołoszyn (Kraków, Rzeszów) w dwóch referatach. W pierwszym, *Byzantinern und Russem ausserhalb Osteuropas: Vergleichstudien zur Funden von Sigtuna (Schweden) und Kruszwica (Polen)*, Autor wiąże masowo występujące wyroby proveniencji bizantyńskiej i ruskiej na stanowiskach archeologicznych w Sigtuna (Szwecja) i w Kruszwicy, w okresie Piastów, z dużą grupą osiadłej w tych miejscowościach ludności ruskiej. W drugim, *Zwei Episoden aus der Geschichte der polnisch-byzantinischen Kontakte zwischen dem X–XII Jh.*, Autor w I części tego referatu zestawiał Zjazd Gnieźnieński (1000) – prezentując najnowszą dyskusję naukową na temat znaczenia bizantyńskiej symboliki imperialnej w wyniesieniu Bolesława Chrobrego –

z wcześniejszym zjazdem w Kwedlinburgu (973), na który cesarz niemiecki zaprosił przedstawicieli z Polski, Czech, Bizancjum, Benewentu, Węgier, Bułgarii, Danii i Słowian Połabskich. Autor podkreślił, że na tym zjeździe Polacy (Mieszko? Bolesław Chrobry?) mieli okazję spotkać się z poselstwem bizantyńskim i wyrobić sobie pojęcie o bizantyńskiej symbolice imperialnej. W drugiej części referatu Autor, podkreślając, że wyroby z Bizancjum na teren Polski piastowskiej napływały poprzez Ruś, Niemcy, Włochy, Węgry i Europę północną, wskazuje, że wśród różnych zabytków bizantyńskich, znalezionych na terenie Ostrowa Lednickiego, wiele przybyło *via* Niemcy Ottonów. Specyficzną formą eksportów bizantyńskich były relikwie, spośród których pomijano dotąd w nauce rękę św. Szczepana, która poprzez Ruś dostała się w posiadanie Piotra Włostowica; ten przekazał ją Bolesławowi Krzywoustemu, a po jego śmierci trafiła około 1140–1141 do Zwiefalten, gdzie znajduje się do dziś.

Do badań nad malowidłami bizantyńsko-ruskimi w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu, w katedrze sandomierskiej, w kolegiacie wiślickiej, w kaplicy św. Trójcy na zamku w Lublinie i in. największy wkład wniosła Anna Różycka Bryzek, autorka także ogromnej liczby publikacji na temat bizantyńskich ikon na ziemiach polskich oraz sztuki bizantyńskiej w ogóle. Jej dorobek w tym zakresie zaprezentowała na tej konferencji Małgorzata Smoraż Różycka (Kraków) w referacie *Anna Różycka Bryzek et ses recherches sur l'art byzantin en Pologne*. Ta sama Autorka dała również informacje o przebiegu prac konserwatorów nad nowo odkrytymi w kaplicy Mariackiej (Batorego) na Wawelu freskami bizantyńsko-ruskimi, pochodzącymi z czasów Władysława Jagiełły; już obecnie ich stan jest taki, iż pozwala zrekonstruować ich program ikonograficzny (*Les fresques Russes de la Chapelle de la Vierge à Wawel: une nouvelle découverte*).

Drukarni Szwajpolta Fiola, funkcjonującej w Krakowie w latach 1490–1491 uwagę poświęciła Wanda Stępnia-Minczewska (Kraków), *О возникновении славянского кирилловского книгопечатания – типография Швайполта Фиола в Кракове в XV веке*. Drukarnia ta wydała około 300 egzemplarzy drukowanych ksiąg alfabetem cyrylicy, z których do naszych czasów zachowało się 79. Autorka wskazuje na trudności, jakie musiał pokonać Sz. Fiol w związku z fonetyką i morfologią, zastanawia się, skąd czerpał on rękopisy do swoich wydań. Zwraca także uwagę na rozprzestrzenienie się kultu niektórych świętych w świecie słowiańskim.

VII. To, co Bizantyńczycy wiedzieli o Litwie, przedstawił Darius Baronas (Wilno) w referacie *Byzantium and Lithuania: North and South look at each other*. Wiadomo, że dyplomacja bizantyńska interesowała się barbarzyńcami tylko wtedy, gdy wiązała z nimi jakieś interesy. Dlatego przez długi czas o Litwie źródła bizantyńskie nie wspominają. Sytuacja zmieniła się w XIV w., gdy w granicach państwa litewskiego znaleźli się prawosławni, podlegający patriarchatowi w Konstantynopolu. Na podstawie analizy przekazów dwóch historyków bizantyńskich, Nicefora Gregorasa (zm. 1360) i Laonika Chalkokondylesa (zm. ok. 1490), D. Baronas pokazuje, jaką wiedzą na temat Litwy mogli dysponować ówczesni Bizantyńczycy. Litwa zainteresowała Nicefora Gregorasa przede wszystkim dlatego, że widział w niej potencjalnego członka bizantyńskiej wspólnoty, kraju ludnego, silnego militarnie, zdolnego przeciwstawić się Tatarom i zdolnego na sojusznika w walce z Turkami. Także Laonik Chalkokondyles, jakkolwiek popełnia wiele anachronizmów, wynikających zapewne ze złego zrozumienia źródeł zachodnich, które wykorzystywał, jest także pod wrażeniem dzielności Litwinów okazywanej w walce z Niemcami i Polakami w obronie swoich granic. Wiedział on także, że do Witolda, wielkiego księcia Litwy, można dotrzeć poprzez Jagiełłę, zainteresowanego walką z Turkami i unią Kościołów. D. Baronas podkreśla, że w obu źródłach, mimo pewnych stereotypów, odbija się zmiana oglądu Litwy przez Bizantyńczyków. Brak źródeł literackich nie pozwala powiedzieć, jak w tym samym czasie Litwini oceniali Bizancjum. D. Baronas wyraził także pogląd, że ikona Matki Boskiej w Trokach rzeczywiście została podarowana przez cesarza Manuela II Paleologa (1391–1425) Witoldowi z okazji jego chrztu.

VIII. Adam Łukaszewicz (Warszawa), od dawna już badający graffiti znajdujące się na ścianach korytarza grobu „Memnona” w Tebach, właściwie grobu Ramzesa V (1148–1144 p.n.e.) i Ramzesa VI (1143 lub 1144–1136) (Autor wyjaśnia, że epitet Ramessydów – Mery Amun, wymawiany „Meamun”, stał się greckim Memnonem, legendarnym królem Etiopii), a pozostawione tam przez różnych podróżnych odwiedzających ów grób od czasów faraonów aż po okres bizantyński (jest ich ponad tysiąc), znalazł wśród nich imię słowiańskie „Dobraw”. I temu poświęcił referat *On the Fringe of the Byzantine Word. The „Ethiopian Memnon” and His Visitors*.

IX. W osobną grupę wydzieliłem referaty poświęcone udziałowi Kościoła w związkach bizantyńsko-słowiańskich. Zaczę od

referatu Vassila Gjuzelewa (Sofia), *L'histoire ecclésiastique de Messembria – centre de communication frontalière entre la Bulgarie et la Byzance*. Autor przedstawił historię od IV do XV w. tutejszego biskupstwa, jednego z najstarszych na Półwyspie Bałkańskim, podkreślając jego znaczenie w państwie i w kościele bizantyńskim, a także w państwie bułgarskim. Podkreśla jego rolę w utrzymywaniu związków z Konstantynopolem, co wzmagало kulturalne wpływy Bizancjum, zwłaszcza w zakresie sztuki i literatury, a także przyczyniało się do zgodnego współżycia rodzin bizantyńskich i bułgarskich w tym mieście.

Analizę *Notitia episcopatum*, zachowaną w rękopisie, a pochodzącą z około 869 r. (tak ją datuje Jean Darrousès) albo z około 754 r. (tak ją datuje Eleonora Kountoura-Galaki), zajął się Maciej Salamon (Kraków), *Einige Bemerkungen zur Notitia episcopatum des Codex Parisinus 1555A*. Zawiera ona listę biskupstw. Budzi ona spory wśród uczonych co do miejsca jej powstania (wg Eleonory Kountoury-Galaki powstała ona w papieskim wikariacie w Tesalonice), prawdziwości jej danych i celów, jakim miała służyć. Występują w niej bowiem błędy w pisowni siedzib biskupów, przedstawianiu ich kolejności, powtarzane są po dwa razy nazwy tych samych biskupstw i prowincji kościelnych, wymieniane są biskupstwa i metropolie, których nigdy nie było albo nie ma o nich wzmianki w źródłach itd. M. Salamon poddał analizie tylko te biskupstwa z tej listy, które znajdują się w Europie, a dokładniej na Peloponezie, w Ilyriku, Hemimontcie, Scytii i na Krymie. Z jego badań wynika, że autor *Notitia* czerpał z różnych źródeł, że rozmaite dodatki umieszczał w przypiskach dołączonych do tekstu, czasami w zupełnie nieodpowiednim miejscu, że starał się zebrać jak najwięcej informacji o nazwach miast, nie dbając o to, czy były to stolice prowincji kościelnych, czy też nimi nie były. Nie jest to – zdaniem M. Salamona – oficjalna lista biskupstw, ale prywatna kompilacja, której celem było zgromadzenie możliwie największego materiału przydatnego do założenia nowych diecezji.

O tym, że patriarcha Focjusz (858–867, 877–886) poświęcił swoje życie dla chrystianizowania barbarzyńców, było przeświadczone wielu jemu współczesnych. Ale czy on sam też tak uważał? Na to pytanie odpowiada Martin Hurbanič (Bratysława) w referacie *Was there any missionary concept by patriarch Photius?* Sądząc po listach Focjusza, koncepcja misji chrześcijańskiej wśród barbarzyńców mało go interesowała, nawet gdy został patriarchą Konstantynopola. Ograniczał się, podobnie

jak inni autorzy bizantyńscy, do powtarzania za Ojcami Kościoła, że zasadniczym celem działalności misyjnej jest humanizacja barbarzyńców i polityczne ich wiązanie z Cesarstwem. Ważniejszą dla niego kwestią było sprowadzenie na łono Kościoła ortodoksyjnego ikonoklastów i monofizytów. Na całkowitą zmianę jego postawy wobec misji miał – zdaniem Autora – atak Rusów na Konstantynopol w roku 860. Wtedy to Focjusz dojrzał konieczność chrystianizacji północnych barbarzyńców i poprzednią koncepcję misji, ujętą w kategoriach teoretycznych spekulacji, przeorientował na konkretny program, reagujący na aktualne potrzeby. Odtąd głosił myśl o niepodzielnym Kościele, ze świecką stolicą w Konstantynopolu, jednoczącym także Bułgarów, Rusinów i monofizyckich Armeńczyków. Nie wspomniał o Morawach, zapewne z powodu skomplikowanej tam jurysdykcji i niepewnej politycznie sytuacji. Także nie wspomniał o misjach do Arabów i Chazarów, bo w nich przeważał aspekt polityczny nad misyjnym.

Grzegorzowi Camblakowi, wybitnemu teologowi, pisarzowi i metropolicie litewsko-halickiemu, poświęcono podczas tej konferencji sporo uwagi. Zajął się nim Mirosław Kruk (Gdańsk-Kraków) w referacie *Gregory Tsamblak and the Cult of Saint Parasceva*. Pod imieniem Paraskewii kryły się Wielkopiątkowe przygotowania do Wielkanocy i kilka świętych męczennic i eremitów. Kult Paraskewii, wprowadzony na Rusi przez Grzegorza Camblaka, szybko się tu rozprzestrzenił, o czym świadczą liczne jej wizerunki na murach kościołów i na ikonach. Jedną z najstarszych ikon i jedną z najbardziej typowych znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Kult Paraskewii w Bułgarii związany był symbolicznie z oporem przeciwko najeźdźcom tureckim i ten związek zachował on i na Rusi, o czym świadczą towarzyszące malowidłom Paraskewii obrazy świętych wojowników.

X. Do ostatniej grupy zaliczyłem te referaty, które traktują o związkach literatury słowiańskiej z bizantyńską. Jeden z nich, poświęcony analizie utworu, którego autorem jest wyżej wspomniany Grzegorz Camblak, został napisany przez Jana Stradomskiego (Kraków), *Григорий Цамблак и традиция византийской литературы: „Слово похвальное (святым) Мученикам севастийским”*. Utwór ten nie przyciągał uwagi badaczy. Zainteresowanie Camblaka tymi męczennikami wpływało – zdaniem J. Stradomskiego – zapewne z tego, że w Tyrnowie, gdzie Camblak studiował, był kościół pod wezwaniem tych 40 świętych męczenników z Sebasty, a nadto szkoła tyrnowska

dużo uwagi poświęcała rozpowszechnianiu kultu świętych. *Słowo pochwalne ku czci Męczenników z Sebasty* Camblak napisał w Mołdawii w 1401–1406, czerpiąc z wcześniejszych greckich, przede wszystkim autorstwa Bazylego Wielkiego (329–379) i słowiańskich utworów poświęconych tym męczennikom. Od nich zapożyczył wzorce strukturalno-kompozycyjne i stylistyczne, ale jednocześnie wprowadził własne środki wyrazu, inaczej rozłożył akcenty, nasycił go elementami etyczno-moralnymi i solidną dozą retoryki. Główną osią tego utworu jest jedność męczenników w wierze, tworzących zwartą grupę. Trzeba podkreślić, że J. Stradomski zanalizował ten utwór w sposób przykładowy.

Na temat historiografii bułgarskiej w XI–XII w. kompetentnie wypowiedziała się Miliana Kaimakamova (Sofia) w referacie *Византия и развитие болгарской средневековой историографии XI–XII вв.* W okresie tym Bułgaria znajdowała się pod rządami Bizancjum i to w dużym stopniu zdecydowało o tym, że historyczną twórczość rozwijano tu w duchu eschatologicznym, czerpiąc materiały z utworów mówiących o bułgarskiej przeszłości i z historyczno-apologetycznych dzieł bizantyńskich. Takiej literatury – jak podkreśla Autorka – nie było w żadnym innym kraju słowiańskim. Autorka wskazała na kompozycję tych dzieł, na cele, jakie sobie one stawiały, wyjaśniła, dlaczego powstawały latopisy apokryficzne, skąd rekrutowali się ich autorzy. Podkreśliła także, że Bizancjum nie przeszkadzało Bułgarom w podtrzymywaniu ich etnicznej identyczności ani ich etnopolitycznej świadomości, starało się natomiast przewycięzać antagonizmy, jakie narastały między Bizantyńczykami a Bułgarami.

Bardzo ciekawym było wystąpienie Angela Nikolova (Sofia), *The Medieval Slavonic Translation of the „Paraenetical Chapters” of Emperor Basil I between the Balkans, Ostrog and Moscow (Some Preliminary Remarks)*. Utwór parenetyczny, jaki około 879 r. napisał cesarz Bazyli I (867–886) dla syna, Leona (albo napisany przez Focjusza, wychowawcy Leona), jest zbiorem 66 sentencji zapożyczonych z dzieł Isokratesa, ale z dodatkiem Focjuszowego ujęcia stosunków zachodzących między władzą cesarza i patriarchy. Słowiańskie tłumaczenie tego dzieła powstało prawdopodobnie w Bułgarii w X w. A. Nikolov na podstawie najstarszej kopii, sporządzonej w Serbii w XV w., przedstawia cechy tego tłumaczenia poprzez porównanie go z greckim oryginałem. Słowiańskie tłumaczenie było w XVII w. popularne w państwie polsko-litewskim dzięki wydaniu go drukiem w Ostrogu na Ukrainie (1607), w Mohylowie na Białorusi (1638), w Kijowie (1646) i w Moskwie (1661/3, 1680). Tłumaczenie to uchodziło za

rodzaj przewodnika w edukacji młodzieży i wychowaniu władców. Jego tezy, że mądrość nie jest dana przez Boga ani władcom, ani zwykłym ludziom, że nie jest atrybutem wiary, lecz wynika z edukacji, ze świadomego wysiłku intelektualnego, miały wpływ na kształtowanie w świecie słowiańskim ducha Oświecenia.

Ostatni referat, jaki w tej grupie prezentuję, wyszedł spod pióra Lubomiry Havlikovej (Praha), „*Egredere de terra*”. On *Geographical-administrative Terminology in 9th Century Legal Manuscripts*. Autorka zwraca uwagę, że dotychczas nie poddano zbadaniu takich terminów słowiańskich, jak np. „ziemia”, „kraj ojczysty”, „region”, „okolica”, „miejsce”, „granica”, „miasto”, „stolica”, występujących w staro-cerkiewno-słowiańskich rękopisach prawnych (bierze pod uwagę rękopisy powstałe na terenie państwa Wielkomorawskiego w IX w.). Autorka zestawiała te terminy z odpowiadającymi im terminami greckimi i łacińskimi, wskazując jednocześnie na ich zakres pojęciowy. Badania te są niezwykle przydatne do właściwego rozumienia tekstów staro-cerkiewno-słowiańskich.

Na samym końcu wspomnę o artykule, który nie mieścił się w żadnej grupie, gdyż jest natury ogólnej, ważnej dla stosunków Bizancjum ze Słowianami, ale i równie dobrze odnoszący się i do państw niesłowiańskich. Jego autor Jonathan Shepard (Oksford) (*Crowns from the Basileus, Crowns from Heaven*) ujmuje całościowo problem nadawania koron przez cesarzy bizantyńskich władcom ościennych państw. Wskazuje na specyfikę nadawania korony przez cesarza bizantyńskiego, która różni się od tej, jaka towarzyszyła nadaniu korony na Zachodzie. Wskazuje także na zabiegi dyplomatyczne, poprzedzające koronację, na symbolikę korony i ofiarowywanych przez cesarza darów.

Ta prezentacja 30 referatów z natury rzeczy musiała być skrótowa. Daje ona jednakże pojęcie o ich zawartości, tym więcej że starałem się wypunktować te kwestie podniesione przez autorów, które mają szczególną wartość naukową. Na ich znaczenie dla bizantynologii i mediewistyki po części zwracano także uwagę w dyskusjach, jakie toczono na sali obrad i w kluwarach. Warto tu podkreślić, że dyskusja odbywała się w gronie bizantynologów, z których znaczna część to uczeni zaliczani do grona najwybitniejszych specjalistów w dziedzinach, których fragment przedstawili w zaprezentowanych referatach. Uważam, że ta konferencja była pierwszorzędnym wydarzeniem naukowym i takim samym będzie publikacja jej pokłosia.